Nr. 532. Kraków, Środa 20 Października 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Postępy ofenzywy bułgarskiej.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 października.

»N. W. Tagblatt« donosi z Lugano:

»Corriere della Sera« przynosi z Bukaresztu następujący telegram:

Ofenzywa bułgarska rozszerzyła się z soboty na niedzielę w dolinie Timoku **aż po góry Pirot. Radujevac został przez bombardowanie zniszczony. Ludność uszła do miejscowości rumuńskiej Gruja.**

Wojska bułgarskie zaatakowały także położone pod Negotinem wsie, **ale Serbowie oparli się tutaj.**

Do Ruszczuku przywieziono z Konstantynopola 200 łodzi do budowy mostów.

Linia Nisz-Saloniki nie jest przerwana.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 20 października.

Doniesienie agencyi Havasa, że **linia kolejowa Nisz—Saloniki uległa przerwie, doznaje tu zaprzeczenia.** Pociąg kolejowy, wiozący pierwszych Francuzów rannych w walkach z Bułgarami, przybył do Saloniki.

Blokada Dedeagaczu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 20 października.

»N. W. Tagblatt« donosi z Lugano, że wedle wiadomości, ogłoszonej przez »Corriere della Sera« na podstawie informacyi konsula rosyjskiego w Dedeagaczu, **flota anglo-francuska zupełnie odcięła Dedeagacz od świata.**

Entuzyazm w Sofii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 20 października.

»Az Est« donosi z Sofii:

Z powodu zajęcia Egri Palanki, pierwszego większego miasta w Macedonii, panował w Sofii wielki entuzyazm.

Po krwawym starciu w Salonikach.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 20 października.

»Fremden-Blatt« donosi za »Grazer Tagespost« z Salonik:

Z powodu krwawej bójki pomiędzy żołnierzami francuskimi a patrolem greckim, **ks. grecki Mikołaj** udał się z zażaleniem do generała angielskiego Hamiltona. **Generał nie przyjął ks. Mikołaja.**

Wypowiedzenie wojny Bułgaryi przez Rosyę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 20 października.

»Petit Parisien« donosi z Petersburga: **Wypowiedzenie wojny Bułgaryi przez Rosyę ma wkrótce nastąpić.** Jest rzeczą możliwą, że ogłoszenie stanu wojennego nastąpi równocześnie z ogłoszeniem manifestu rosyjskiego cara do narodu bułgarskiego.

Ewakuacya Kijowa.

Berlin, 20 października.

Wedle wiadomości, która z Kijowa nadeszła przez Rumunię, wszystkie szkoły w Kijowie zostały zamknięte, **a wszystkie władze i banki opuściły miasto.**

Najnowsze rozporządzenie rządu powołuje 17-letnich pod broń.

Dnia 4 bm. przybyła z Petersburga tajna komisya do Kijowa i **zabrała wszystkie skarby klasztorne i zapasy metalów.**

Przesilenie polityczne w Rosyi.

Stockholm, 20 października.

„Riecz" prostuje pogłoski o zamierzonem ustąpieniu ministrów Kriwoszeina i Ignatiewa. Natomiast prawdopodobnem jest, że ustąpi kontrolor państwa Charitonow. — W świecie finansowym panuje przekonanie, że także minister kolejowy Ruchłow, oraz minister Bark wręczą podania o dymisyę, podczas gdy ks. Wołkoński, minister spraw wewnętrznych, pozostanie na stanowisku. — Oczekują nominacyi nacyonalisty Szulgina na szefa departamentu pracy.

Komunikat turecki.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 20 października.

Doniesienie agencyi telegraficznej »Milli«. Główna kwatera turecka donosi:

W nocy z dnia 17 na 18 października zaatakowały nasze oddziały rekognoscyjne oddziały nieprzyjacielskie wysłane na zwiady. Oddziały nieprzyjacielskie odpędzono aż do ich rowów strzeleckich, znajdujących się w głównej linii nieprzyjacielskiej. — Nieprzyjacielowi zadano przytem wielkie straty. Koło Ariburnu i Sed-il-Bahr miejscami strzały i rzucanie bomb.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic, coby miało znaczenie.

Grecya i Rosya.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 20 października.

Z Rzymu donoszą, że **Grecya odrzuca depesze szyfrowane adresowane do Rosyi,** które zwykle były wysyłane przez Saloniki. Urzędy greckie żądają, aby wspomniane depesze wypisane były pismem powszechnie używanem i ułożone w języku francuskim lub angielskim.

Choroba Asquitha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 października.

Prezydent ministrów Asquith zachorował na katar kiszek i musi kilka dni przepędzić w zupełnym spokoju.

KRONIKA.

Kraków, 20 października.

Wymiar należytości w Podgórzu. Z krakowskiego urzędu wymiaru należytości komunikują nam, że wedle rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 25 września b. r. zakres działania urzędu wymiaru należytości w Krakowie co do należytości stemplowych i bezpośrednich, taks i podatku od obrotu papierami wartościowymi, obejmować ma także obszar, stanowiący okręg sądu powiatowego Podgórze w Krakowie, utworzonego rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z 22-go czerwca b. r., a obejmującego: Ludwinów, Zakrzówek, Płaszów-Podgórze-Bodzów, Gołkowice, Kosocice, Kurdwanów, Łagiewniki, Olszowice, Piaski Wielkie, Prokocim, Pychowice, Rajsko, Soboniowice, Wola Duchacka, Wróblowice, Wrząsowice, Swiątniki Górne i Zbydniowice.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 1 listopada b. r.

Wóz sypialny przy pociągu w kierunku do Wiednia. Z dniem 21 b. m. kursować będzie przy pociągu odchodzącym z Krakowa do Wiednia o godzinie 7.56 wieczorem wóz sypialny dla podróżujących I i II klasą. Pociąg ten przybywa do Wiednia o godzinie 9.07 przed południem. Miejsca w wozie sypialnym zamawiać można wcześniej w miastowem biurze kolejowem przy ulicy Szpitalnej l. 36.

Trzecia pożyczka wojenna. Wczoraj rozlepiono na murach miasta znaną odezwę namiestnika Galicyi, von Colarda, do ludności kraju, wzywającą do subskrybowania trzeciej pożyczki wojennej.

Z Inspektoratu ruchu kolejowego w Krakowie komunikują, że począwszy od następnej niedzieli t. j. dnia 24 b. m. aż do odwołania kasy i magazyny kolejowe będą w niedziele i święta otwarte tak, jak w dnie powszednie: w godzinach urzędowych będzie zatem można nadawać i odbierać przesyłki pospieszne i zwykłe. Równocześnie zwraca się uwagę, że kolej jest uprawniona zaliczać składowe i wozowe za niedziele i święta. Postanowienia te odnoszą się do wszystkich galicyjskich stacyj c. k. kolei północnej.

Włamanie przy ulicy Sławkowskiej. Dochodzenia celem wyśledzenia sprawców włamania przy ulicy Sławkowskiej w sklepie braci Lipskich prowadzone są w dalszym ciągu. O ile słychać, policya ustaliła już imię i nazwisko jednego ze sprawców. Nie jest wykluczonem, iż aresztowanie rychło już nastąpi, gdyż na ślad złoczyńców już natrafiono.

Wczoraj, jak donieśliśmy, przytrzymano stróża Czajkę i jego żonę i odstawiono do aresztów przy ulicy Kanoniczej. Dzisiaj stróża wypuszczono, tylko stróżka pozostaje nadal w areszcie.

Sklep braci Lipskich został dzisiaj otwartry. W podłodze widać duży otwór, wybity w grubem sklepieniu. Przed sklepem gromadzą się ciekawi. Pp. Lipscy przedłożyli policyi prowizoryczny spis skradzionych przedmiotów. Włamywacze zabrali między innemi: 3 kolie brylantowe, wartości około 10.000 koron, 24 pierścionki brylantowe, 7 szpilek do krawatek, kilka ciężkich złotych sygnetów, kilkanaście pierścionków z kolorowymi kamieniami, kilkanaście bransolek z drogimi kamieniami, 8 bransolet złotych z zegarkami, 3 złote medaliony, kilkadziesiąt szpilek srebrnych i złotych, kilkadziesiąt papierośnic srebrnych, kilkanaście koszyczków, 6 tac srebrnych, około 100 zegarków srebrnych i niklowych, 10 budzików, kasetkę do papierosów, kilkanaście szpilek do kapeluszy, 20 torebek srebrnych damskich, 24 łańcuszki do damskich zegarków oraz kilka srebrnych lasek.

Policya ma ogłosić nagrodę dla tego, kto się przyczyni do wykrycia i aresztowania sprawców kradzieży.

Sprzedaż gęsi z Królestwa Polskiego. Od kilku dni przychodzą do Krakowa większe transporty gęsi, zakupionych przez tutejszą gminę w Królestwie Polskiem celem rozsprzedaży między publiczność krakowską. Gęsi te sprzedawane są codziennie na placu Jabłonowskich po cenach 8—10 koron za sztukę, zależnie od jakości.

Z sali sądowej. Wczoraj w krakowskim krajowym sądzie karnym pod przewodnictwem radcy dra Olszewskiego odbyła się rozprawa przeciwko Joannie Brandowej, właścicielce realności przy ulicy Starowiślnej, jej córce Rozalii, oraz służącej Rozalii Bruzdównie, oskarżonym o namawianie do fałszywych zeznań. Z końcem roku ubiegłego toczyły się dochodzenia karne przeciwko mężowi Joanny Brandowej i wówczas to obwinione namawiały świadków, by zeznawali na jego korzyść. Rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym Joannę Brandową na trzy miesiące ciężkiego więzienia, Rozalię Brandównę na jeden miesiąc aresztu, oraz Rozalię Bruzdównę na jeden miesiąc ciężkiego więzienia.

Język polski w szkołach w Bielsku. W sprawie nauki języka polskiego w szkołac średnich w Bielsku znajdujemy w „Silesii" charakterystyczne uwagi: „W myśl zarządzenia śląskiej Rady szkolnej krajowej — pisze „Silesia" — wprowadzono w bielskich szkołach średnich (niemieckich oczywiście) obowiązkowo naukę języka polskiego już w bieżącym roku szkolnym i udziela się lekcyj tego języka dwa razy w tygodniu, od 2 klasy począwszy. Przypuszczalnie nauka udzielaną będzie tak, że niemieccy uczniowie też rzeczywiście nauczą się po polsku, by w życiu publicznem i prywatnem nie musieli pozostawać poza Polakami, którzy zawsze mówią i piszą po niemiecku, przez co Niemców, nie władających językiem polskim, pozbawiają wielu posad w kraju rodzinnym. Odnośne przygotowania spotkały się ze zgodą czynników lokalnych dla tak piekącej i aktualnej sprawy."

Urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem. Istniejące na obszarach, zajętych przez wojska austryacko-węgierskie, etapowe urzędy pocztowo-telegraficzne Działoszyce i Szczekociny otwarte zostały dla ruchu prywatnego. W urzędach tych są dopuszczone:

a) przy nadawaniu: karty korespondencyjne, listy otwarte, druki (czasopisma), próbki towarowe, otwarte listy z podaną wartością i poświadczenia złożenia Pocztowej Kasy Oszczędności, oraz telegramy; b) przy wydawaniu: karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (czasopisma), próbki towarowe, pakiety bez podanej wartości do 5 kg. i listy z podaną wartością, oraz telegramy.

Kronika lwowska.

Lwowski główny dworzec kolejowy przybierać zaczyna powoli odmienny widok. Roboty około uporządkowania i naprawy najpotrzebniejszych ubikacyj postępują naprzód, co pochłania znaczne koszta. Najkonieczniejsze adaptacye wyniosą w przybliżeniu około 6 milionów koron. — Ogólną sumę szkód, wyrządzonych na dworcu kolejowym przez ustępujących ze Lwowa Rosyan, ustalono na 60 milionów koron.

Powrót do Lwowa. »Kuryer Lwowski« dowiaduje się, że już w niedługim czasie, może za tydzień, nastąpi otwarcie miasta Lwowa zarówno dla osób, które będą tam chciały udać się w podróż na podstawie paszportu, jak i dla osób, stale poprzednio mieszkających we Lwowie. — W sprawie osób tej drugiej kategoryi, władze będą na razie uwzględniały przedewszystkiem te osoby, których powrót do Lwowa leży w interesie odbudowy kraju i powrotu jak najszybszego normalnych stosunków gospodarczych.

Wznowienie „Dziennika Polskiego" we Lwowie. Władze zezwoliły na wznowienie we Lwowie „Dziennika Polskiego, wychodzącego w czasie inwazyi rosyjskiej, a później zawieszonego. Naczelną redakcyę obejmuje p. Włodzimierz Zawadzki, były współredaktor „Gazety Narodowej", który przez cały czas inwazyi rosyjskiej bawił w Wiedniu, a obecnie wraca do Lwowa.

Lwów dla Warszawy. Zainicyowane przez „Kuryer Lwowski" składki na głodnych w Warszawie przyniosły dotąd (do wtorku dnia 19 b. m. czyli w ciągu niecałych dziesięciu dni) 16.465 koron i 2.024 ruble, czyli przekroczyły już znacznie sumę 20.000 koron.

W sprawie nauczycielstwa lwowskiego. Deputacya »Ogniska«, która była dnia 17 b. m. u komisarza miasta Lwowa, starosty Grabowskiego, w sprawach nauczycieli ludowych we Lwowie, otrzymała od niego odpowiedź, streszczającą się w następujących punktach:

Nauczycielstwu lwowskiemu wypłaci się kwotę, odpowiadającą różnicy w płacy, stąd wynikłą, że w czasie inwazyi narzucony został kurs rubla w wysokości 3 K 33 h; jednak termin wyrównania tej różnicy zależny jest od rządu i przypadnie wówczas, gdy rząd przeprowadzi to samo rozrachowanie się ze swoimi urzędnikami.

Sprawa dodatków wojennych dla nauczycielstwa lwowskiego będzie załatwiona wówczas, gdy Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym wyda w tym kierunku odpowiednie zarządzenia.

Kierownicy szkół ludowych mogą liczyć na stanowcze poparcie ich żądań co do zrównaia ich płac z płacami nauczycieli wydziałowych.

Podwyższenie dodatku mieszkaniowego kierownikom szkół ludowych p. Grabowski weźmie pod życzliwą rozwagę; zażądał też starosta, by przedłożono mu projekt, zmierzający do poprawy losu nauczycielstwa tymczasowego.

O dodatek drożyźniany dla urzędników. Korzystając z pobytu marszałka krajowego we Lwowie, wysłali urzędnicy Wydziału krajowego deputacyę, która, przedstawiwszy szefowi najwyższej władzy autonomicznej smutne materyalne położenie urzędników, prosiła o przyznanie dodatku drożyźnianego na czas wojny. Marszałek przyrzekł sprawę dodatku drożyźnianego, po swoim powrocie do Białej, traktować jak najprzychylniej.

Z kraju.

Tarnów, 17 października. (Szkolnictwo średnie. — Posiedzenie wydziału tarnowskiego Koła T. N. S. W. — Nabożeństwo za ś. p. Ziemskiego. — Ś. p. Leon Starża Majewski).

Szkoły średnie, dotychczas złączone, ostatecznie się rozdzieliły. Najpierw uczyniła to szkoła realna, która ze swymi przeszło 190 uczniami przeniosła się na ul. Ogrodową; znacznie później rozdzieliły się pierwsze i drugie gimnazyum. Pierwsze liczy 386, drugie 309 uczniów. Oba gimnazya pomieściły się w pasażu Tertilów: w jednem lekcye odbywają się rano, w drugiem popołudniu ze zmianą tygodniową. Cyfry powyższe okazują, że kontygent uczniów szkół średnich jest prawie normalny, stosunkowo najgorzej wyszło gimnazyum I, które straciło największy procent uczniów.

Jeżeli oba gimnazya mają znośne pomieszczenie, odpowiadające jako tako hygienie, chociaż nie zasadom pedagogicznym, to natomiast pomieszczenie szkoły realnej, z braku budynków, urąga wszelkim wymogom. Budynek I gimnazyum został już opróżniony i po oczyszczeniu go i przyprowadzeniu do porządku będzie mógł być oddany na cele nauki. Również jak nas informują, ma być opróżniony bydunek II gimnazyum. Gdyby to nastąpiło, pomieszczenie szkoły realnej mogłoby być zmienione, a umieszczenie uczniów szkół średnich zostałoby pomyślnie rozwiązane. Na razie jednak trzeba czekać cierpliwie jeszcze czas jakiś.

Posiedzenie wydziału tarnow. Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyło się pod przewodnictwem prof. Arvaya. Dokonano na niem wyborów. Sekretarzem wybrano prof. dr Rymara, zast. sekretarza prof. Bernackiego, skarbnikiem prof. Bulandę. Przedmiotem obrad były sprawy finansowe Koła, oraz polepszenie płac profesorów na podstawie pragmatyki służbowej.

Staraniem tarnowskiego Koła T. S. L. odbyło się w kościele XX. Filipinów nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Ziemskiego, profesora I gimnazyum, który jako porucznik 4 batalionu strzelców polnych, wzięty do niewoli jako ranny, zmarł w generalnym szpitalu wojennym w Moskwie, w 29 roku życia. W nabożeństwie, odprawionem przez ks. dr Lubelskiego, wzięli udział uczniowie I i II gimnazyum.

Podczas nabożeństwa żałobnego za spokój duszy ś. p. Ziemskiego, zmarł nagle na udar sercowy obywatel tarnowski Leon Starża Majewski, w 66 roku życia. Zmarły należał do znanych i popularnych postaci w naszem mieście. Wiceprezes „Gwiazdy", członek wydziału „Kasy rękodzielniczej", były prezes powiatowej Kasy chorych, wiceprezes ochotniczej straży pożarnej, prefekt Sodalicyi Maryańskiej, brał udział bardzo czynny w życiu politycznem i społecznem naszego miasta. — Pogrzeb ś. p. Majewskiego odbył się z końcem ubiegłego tygodnia. Kondukt pogrzebowy, w którym wzięły udział liczne rzesze inteligencyi i mieszczaństwa tarnowskiego, prowadził ks. dr Dutkiewicz, rektor duchownego seminaryum, w asystencyi licznego duchowieństwa. Nad otwartą mogiłą przemówił w serdecznych słowach ks. dr Górka. Cześć Jego pamięci!

Nowy Sącz, 13 października. (II. Koło T. S. L. — Dzielnicowe zebrania Ligi kobiet. — »Dzień kwiatka«. — Na głodnych w Warszawie. — Wieczór artystyczny).

Wśród szeregu nowosądeckich towarzystw polskich, które z powodu wypadków wojennych czasowo zniewolone zostały do zawieszenia swoich czynności, II. Koło T. S. L. im. St. Wyspiańskiego pierwsze znalazło się w tem szczęśliwem położeniu, że już obecnie może wznowić swoją pracę. Jakkolwiek pewna poważna część członków ubyła, to przecież wiele jeszcze pozostało, w szczególności ze sfer kolejowych, które przed wojną stanowiły gros członków Koła. Członkowie ci, zebrani w ostatnią niedzielę w sali Rady powiatowej, uchwalili wznowić czynności Koła, otworzyć lokal i wspaniałą bibliotekę dla szerszych kół mieszkańców dzielnic »Grodzkie« i »Kaduk«, a w pracy oświatowej i narodowej dostosować się do doby obecnej, bowiem z natury rzeczy praca ta obecnie musi być nieco odmienną od pracy z czasów przedwojennych. Przy uzupełniającym wyborze wydziału wybrano przewodniczącym Koła p. Alfr. Swobodę, urzędnika kolejowego, zaś ustępującemu przewodniczącemu, p. Bulsiewiczowi, naczelnikowi kolejowemu, wyrażono uznanie za dotychczasową pracę.

Tej samej niedzieli odbyło się pierwsze zebranie dzielnicowe polskich niewiast, jakie zainicyowała tutejsza Liga kobiet. Zebranie odbyło się w dzielni »Załubińcze«, następne zebrania odbędą się w dzielnicach »Grodzkie« i »Kaduk«. Celem tych zebrań dzielnicowych jest rozbudzanie życia narodowego, zainteresowanie ideą legionów i jednanie członkiń do Ligi. — Tegoż dnia urządziła Liga »Dzień kwiatka« na cele własne. Dokonana zbiórka, jak na obecne ciężkie czasy, przyniosła dość poważną sumę, mianowicie około 600 K, z czego 100 K przeznaczyła Liga na głodnych w Warszawie.

Bieżący tydzień poniekąd cały poświęcony jest zbiórce na głodnych z syreniego grodu. Na murach miasta ukazała się w tym duchu odezwa burmistrza dra Barbackiego.

Dzisiaj panie z Ligi obeszły z puszkami w rękach handle, restauracye i instytucye, na niedzielę zapowiedziano uliczną zbiórkę przy stolikach.

Dnia 23 b. m. odbędzie się wieczór artystyczny w sali ratuszowej. Dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po legionistach. — S.

Wieś w płomieniach. Z Chodorowa donoszą do „Kuryera Lwowskiego": Sąsiednia wieś Ottynowice pali się. Pożar — jak się zdaje — objął całą wieś, bo ogromne tumany dymu pędzi straszny wicher.

Zanik frekwencyi w gimnazyum ruskiem. W gimnazyum jarosławskiem obniżyła się cyfra młodzieży ruskiej ze 120 na 70 uczniów.

Powrót starostwa do Zaleszczyk. Starostwo w Zaleszczykach, którego personal przez czas długi musiał przebywać w Kołomyi, otrzymało obecnie rozkaz wyjazdu do Zaleszczyk celem rozpoczęcia tam swych czynności. Jest to oznaka, że zapewne i cywilni uchodźcy z tamtych stron niedługo będą mogli powrócić do swych siedzib.

Skazanie morderców Kuźbitówny. Głośna w swoim czasie sprawa zwierzęcego mordu, dokonanego w roku ubiegłym w Przemyślu przy ul. Buczkowskiej na niejakiej Kuźbitównie, która poruszyła nietylko Przemyśl, znalazła nareszcie epilog. Sąd wojskowy w Budziejowicach skazał bezpośredniego mordercę, Sosnowskiego, na karę śmierci przez powieszenie, a wspólnika jego, Leśniaka, na 4 lata więzienia.

Z Białej. (Odsłonięcie tarczy żelaznej. — Koncert na rzecz wdów i sierót po legionistach). Onegdaj odbyło się na placu Cesarza Józefa w Białej odsłonięcie tarczy żelaznej dla wbijania gwoździ, z czego dochód przeznaczony jest na fundusz wdów i sierót po poległych żołnierzach armii austryackiej. Na uroczystość tę przybyli: namiestnik Herman v. Colard, wiceprezydent namiestnictwa dr Ustyanowski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Ignacy Dembowski, prokurator skarbu dr Engel, szef biura prezydyalnego namiestnictwa radca dworu Schultis, proboszcz tutejszy ks. kanonik Rychlik, kierownik tutejszego starostwa dr Fedorowicz, burmistrze miasta Białej, miasta Bielska i gminy Lipnika, liczni urzędnicy władz, urzędujących obecnie w Białej, reprezentanci wojskowości, oraz bardzo wiele publiczności.

Straż honorową pełnili weterani i straż pożarna. Pod namiotem, ubranym zielenią, kwiatami, chorągwiami o barwach austryackich, węgierskich, niemieckich i tureckich, umieszczono tarczę, po bokach ustawił się komitet.

Po odegraniu utworu muzycznego przez orkiestrę wojskową 56 p. p., odśpiewał chór Towarz. bialsko-bielskiego kantatę, a następnie wygłosił przemowę burmistrz m. Białej, p. Schmeja.

Orkiestra odegrała hymn państwowy i hymn niemiecki, poczem burmistrz p. Schmeja zaprosił do wbijania gwoździ. Pierwszy gwóźdź wbił namiestnik, po nim wbijali kolejno gwoździe reprezentanci władz, wojskowości i publiczność, składając datki i wpisując się do pamiątkowej księgi. Wieczorem na ten sam cel odbył się w sali hotel pod „Czarnym Orłem" koncert orkiestry 56 p. p. urządzony staraniem gminy miasta Białej.

Koncert na rzecz wdów i sierót po Legionistach urządziła Liga kobiet w ubiegłą sobotę o godz. 8 wieczorem w sali hotelu pod „Czarnym Orłem" Na program złożyły się produkcye chóru, deklamacya, sola skrzypcowe i śpiew. Całość wypadła bardzo dobrze. Wśród licznej publiczności, która przybyła na koncert, zauważono: wiceprezydenta namiestnictwa dra St. Ustyanowskiego, wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dra Ignacego Dembowskiego, radców dworu: Skwarczyńskiego, Bluma i Sopucha, kierownika tutejszego starostwa dra Fedorowicza z małżonką i wielu urzędników z rodzinami.

Kronika warszawska.

Rektor i dziekani uniwersytetu polskiego w Warszawie. »Dziennik Narodowy« piotrkowski donosi: Wydział oświecenia postanowił przedstawić władzom do zatwierdzenia na stanowisku rektora uniwersytetu polskiego w Warszawie dra Józefa Grudzińskiego. Prócz tego na stanowisko dziekana wydziału medycznego powołano dra Kryńskiego, b. profesora uniwersytetu krakowskiego, a na stanowisko dziekana wydziału przyrodniczego profesora Jana Lewińskiego.

Inne stanowiska dziekanów nie zostały jeszcze obsadzone. Otwarcie wyższych zakładów w Warszawie nastąpi prawdopodobnie już w początkach listopada b. r.

Stałe opodatkowanie na cele szkolnictwa. Pisma warszawskie donoszą: Zarząd oddziału gromadzenia funduszów na rzecz szkolnictwa polskiego zaprojektował zasady stałego, dobrowolnego opodatkowania się, podjęcia wydawnictwa podręczników szkolnych, kalendarzy, jednodniówek i t. d. Nadto zarząd zamierza zorganizować koncerty, odczyty i wenty w porze zimowej. — Pierwsza kwesta uliczna będzie urządzona na rzecz szkolnictwa w dniu 31 b. m. Organizacyę kwesty powierzono p. Witoldowi Żukowskiemu przy pomocy specyalnej delegacyi.

Dla opracowania zasad i form dobrowolnego opodatkowania się ogółu na cele oświatowe wybrano ściślejszą komisyę.

Uniwersytet i politechnika. Lista profesorów, mających wykładać w bieżącym roku szkolnym, w uniwersytecie i politechnice, nie jest jeszcze ustalona, gdyż dopiero za parę dni na posiedzeniach komisyi specyalnej będą rozważane kandydatury na profesorów, zgłoszone przez nich na konkurs wydziału oświecenia.

Komisye poszczególne sekcyi szkół wyższych zamkną swoje prace w poniedziałek i dopiero wtedy będzie wiadomy wynik konkursu.

O powrót młodzieży. „Kuryer Warszawski" poruszył ważną sprawę sprowadzenia do kraju młodzieży polskiej, którą wojna rozprószyła na obczyźnie. Wobec bliskiego otwarcia uniwersytetu i politechniki młodzież ta będzie mogła obecnie w Warszawie kontynuować przerwane studya. — Artykuł odnośny kończy się słowami:

„Pożądaneby było, ażeby wydział oświecenia, instytucya roztaczająca opiekuńcze skrzydła swoje nad uczelniami naszemi, wzięła sobie za zadanie wyjednanie u władz niemieckich i austryackich

pozwolenie na powrót do kraju młodzieży naszej, tęskniącej na obczyźnie za nauką ojczystą."

Wydział gospodarczy przy generał-gubernatorstwie. Jak donosi »Deutsche Warschauer Zeitung«, utworzono przy urzędzie generał-gubernatorskim wydział gospodarczy, do którego należą wszelkie sprawy, dotyczące materyałów surowych, materyałów pomocniczych przy produkcyi i dalszego prowadzenia fabryk.

Sprawy, dotyczące rolnictwa, leśnictwa, górnictwa i wyżywienia ludności, należą do władz wydziału cywilnego urzędu generał-gubernatorskiego.

Biura nowego wydziału mieszczą się w gmachu rosyjskiego Banku państwa, godziny biurowe od godziny 3 do 5. Na czele wydziału stoi intendant armii.

Chorągiewki zamiast światła na grobach. Wydział oświecenia uzyskał od arcybiskupa pozwolenie na zastąpienie w dniu Zadusznym światła na grobach chorągiewkami, sprzedawanemi w mieście na rzecz szkół polskich. Chorągiewki utrzymane będą w charakterze wyłącznie żałobnym. Rysunek wyobraża krzyż, wychodzący z kadzielnicy. Nad krzyżem mieści się napis: „Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie", pod krzyżem zaś rok 1915".

Chorągiewki powyższe będą w sprzedaży na tydzień przed dniem Zadusznym.

Karty na węgle. Wobec wielkiego zapotrzebowania węgli, władze zastanawiają się nad sposobami uruchomienia pewnych zapasów w składach i nieczynnych fabrykach i przejęcie ich na rzecz miasta. Wprowadzenie kart węglowych, jako nie prowadzącego do celu środka, zaniechano.

Ze świata.

300 profesorów uniwersytetu wiedeńskiego pod bronią. Z wydanego świeżo sprawozdania okazuje się, że obecnie pozostaje pod bronią 300 członków wszechnicy wiedeńskiej. W pierwszym rzędzie stoi fakultet medyczny, który wysłał w pole 200 lekarzy. Z filozofów „narukowało" 80, z prawniczego wydziału około 20.

Dziennikarza greccy wolni od służby wojskowej. Rząd grecki postanowił uwolnić wszystkich współpracowników gazet od służby wojskowej. Wskutek tego około 300 dziennikarzy greckich pozostało na swoich stanowiskach.

Biblia podczas wojny. Statystyka, prowadzona przez „Międzynarodowe stowarzyszenie biblijne" stwierdza, że w ciągu obecnej wojny światowej zapotrzebowanie na biblię znacznie wzrosło. — Stowarzyszenie zwykle drukowało rocznie 9 milionów egzemplarzy przekładów biblii na różne języki. W roku 1914/15, od 31 sierpnia 1914 do 31 sierpnia 1915 wydrukowano 10,162.000 egzemplarzy. W ostatnich czasach sporządzone nowe przekłady na różne języki, tak, że obecnie istnieją przekłady biblii w 487 językach. W Anglii podczas roku wojny sprzedano 700.000 egzemplarzy biblii.

6500 nauczycieli ofiarą wojny. Z Kopenhagi donoszą, że szkoły miejskie w Paryżu otwarto ponownie. Między uczęszczającemi do szkół dziećmi jest wiele dzieci belgijskich uchodźców wojennych. Z ogółu nauczycieli szkół francuskich powołano pod broń 26.000 osób, z tej zaś liczby w walkach zginęło lub odniosło rany 6.500 osób. — Z samego Paryża padło 200 nauczycieli, a 500 odniosło rany.

Radko Dimitrjew — dezerterem. „Neues Wiener Journal" donosi z Bukaresztu: Według urzędowych doniesień z Sofii, bułgarskie ministerstwo wojny uznało Radkę Dimitrjewa i innych oficerów bułgarskich, którzy nie wrócili do ojczyzny, za dezerterów.

Zmarli.

Emanuel Rost, architekt i budowniczy, zmarł w Białej w 68 roku życia.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 20: „Car Aleksander I".

We czwartek 21: „Polowanie na zięciów".

W sobotę: »Joanna Doré«, sztuka w 7 odsłonach Tristana Bernarda.

W niedzielę po południu o godzinie 3½: »Ciotka Karola«.

W niedzielę wieczór o 7½: »Joanna Doré«, sztuka w 7 odsłonach Bernarda Tristana.

W poniedziałek: »Gęsi i gąski« M. Bałuckiego.

We wtorek: »Joanna Doré«, sztuka w 7 odsłonach Bernarda Tristana.

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: »Kaśka Karyatyda«.

W piątek: »Kaśka Karyatyda«.

W niedzielę po południu o godzinie 3½: »Twardowski w piekle«.

W niedzielę wieczór: »Kaśka Karyatyda«.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 października termometr doszedł od + 6·4 do + 7·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 20 października o g. 7 rano stan barometru 747·3 termometru + 5·1 C; wiatr: północno-wschodni.

Z Lublina do Rozwadowa.

Z okien wagonu.

Dziwne uczucie smutku i beznadziejnego żalu ogarnia podróżnego, gdy z okien wagonu ogarnia wzrokiem ten uroczy chlebodajny szmat kraju, który do niedawna był spichrzem Polski — południowo-zachodnia połać Lubelskiego aż do granicy galicyjskiej. Jadąc nowo zbudowaną przez wojska austryackie linią kolejową Lublin—Rozwadów, na którą tyle czasy napróżno czekaliśmy za czasów pokojowych, można poznać w całości ogrom zniszczenia wojennego tej okolicy. Jedna z pierwszych wsi większych na tym szlaku to Strzeszkowice. Widać tu liczne okopy dwustronne, drzewa powalone, lasek wycięty. Tuż przy stacyi mogiły poległych żołnierzy austryackich i Rosyan. — Między poległymi rzuca się w oczy nazwisko oficera hr. Giovanni Pilani.

Niedrzwica Duża ocalała. Wybudowano tu nową ładną stacyjkę i składy kolejowe z napisami polskimi. We wsi ślady starych potężnych okopów. W Niedrzwicy Małej pola przedstawiają istne kretowisko. Wśród zieleni kartofli i kapusty długie rzędy okopów wiją się jak węże i przecinają w różnych kierunkach. Zagrody druciane niezmiernie liczne. Zabudowania zrujnowane, mało który dom ocalał, sterczą kominy i gołe szkielety domów. Drzewa popalone i pozbawione liści. Gdzieniegdzie na polach widać pojedyncze postacie ludzkie: orzą nędznemi szkapinami. Pasące się krowy są bardzo rzadkie. Tutaj ciągną się również stare okopy. — Wszędzie krzyże i mogiły.

W Borkowicach okopy są białe od marglu, wydobytego z podglebia. Za Borkowicami wzdłuż plantu kolejowego ciągną się okopy i zagrodzenia. — Kolonie podziemne, gdzie dziś ten i ów wiejski tułacz, który zdążył powrócić na swe zgliszcza, założył sobie czasowe schronienie. Na licznych polach widać pochylone postacie pracujących przy wykopywaniu ziemniaków. Jedyny to będzie skarb na zimę i jedyny pokarm tutejszych włościan.

Pod Kraśnikiem pociąg staje w nocy. Widać las bardzo zryty okopami, liczne pnie drzewne rozrzucone po całym lesie świadczą, że ten las dostarczył budulcu pod tę kolej, jej progi, budynki stacyjne i pod ochrony wojskowe. Za Zaklikowem cały kawał lasu spalony; w innych miejscach las zupełnie pocięty, sterczą tylko pnie przy ziemi. Wzdłuż plantu przechodzi droga, ułożona z okrąglaków drzewnych, przylegających do siebie. Temi drogami przechodziła ciężka artylerya. We wsi Kępa znów drugie linie okopów rosyjskich. Po drodze często przesuwają się pociągi z wojskiem, na świadectwo, że tam daleko, na szlakach zabużańskich i wołyńskich, toczą się zapasy wojenne.

Nad Sanem, w pobliżu galicyjskiej granicy znać po fizyognomii kraju, że toczyły się tu gigantyczne boje. Widać kolosalne okopy rosyjskie z umocnionemi ochronami podziemnemi. Sprawiają wrażenie miast podziemnych, gdzie Rosyanie wyznaczyli sobie punkt oparcia na czas dłuższego postoju.

Wjeżdżamy na most kolejowy, nowo zbudowany przez wojska austryackie. Most cały żelazny, nowiutki, »prosto z igły«. Obok w korycie rzecznem sterczą liczne słupy, pozostałe po starym moście, zburzonym przez Rosyan. Z obu stron rzeki liczna rzesza jeńców rosyjskich pracuje około budowy mostu i plantu kolejowego. Z przeciwnego brzegu Sanu widać okopy austryackie, ciągnące się wzdłuż rzeki.

Wieś Wilków częściowo spalona. Pod Rozwadowem jakiś dwór okopany ze wszystkich stron i zamieniony na redutę obronną. Na polach liczne leje od granatów. Obwód leja ma 20 kroków.

Rozwadów bardzo zrujnowany. Stacya spalona sterczy w zgliszczach. Urząd stacyjny mieści się w prowizorycznym z desek skleconym budynku. Przejeżdżając od Rozwadowa do Krakowa przez Dębicę, spostrzegamy, że zniszczenie kraju jest tu względnie znacznie mniejsze. Na polach stada pasących się krów i koni — widok w Lubelskiem dziś nie znany.

Zezwolenie na wyjazd do Królestwa Polskiego.

Z kół prawniczych piszą nam z kraju:

W nr. 518 ze środy 13 b. m. w notatce pod napisem „Paszporty na wyjazd do Królestwa Polskiego", zwraca szan. Redakcya uwagę na utrudnienie paszportowe połączone z wyjazdem do Królestwa Polskiego, przez to, że mężczyźni od lat 18 do 50 muszą się dopiero zwracać do namiestnictwa w Białej o udzielenie takiego zezwolenia, a namiestnictwo przed udzieleniem porozumiewa się z komendą wojskową, co pociąga za sobą znaczną zwłokę, na czem cierpi handel i aprowizacya w Galicyi. Szanowna Redakcya, chcąc przynieść ulgę przynajmniej dla Krakowa, proponuje, by c. k. Namiestnictwo upoważniło delegata krakowskiego do załatwienia spraw paszportowych, odnoszących się do Królestwa Polskiego.

Będąc w Białej, w miejscu urzędowania c. k. Namiestnictwa w Galicyi, miałem wielokrotnie sposobność zająć się sprawami paszportowemi w odniesieniu do Królestwa Polskiego i równocześnie przypatrzyłem się załatwianiu tych spraw przez władze polityczne w sąsiednim Śląsku, oraz na Morawach. Otóż poza Galicyą rządy krajowe, czyli „namiestnictwa" nie zajmują się zupełnie załatwianiem spraw paszportowych dla wyjazdu do Królestwa Polskiego, bo sprawy te należą wyłącznie do kompetencyi władz I-szej instancyi. Osoby — nie wyłączając mężczyzn od lat 18-tu do 50-ciu — chcące podróżować do terenu okupacyjnego, nie wnoszą żadnych podań do namiestnictwa, ani bezpośrednio, ani za pośrednictwem I-szej instancyi, lecz zgłaszają się wprost do c. k. starostwa, względnie do c. k. dyrekcyi policyi, które to urzędy, stosownie do ogólnych przepisów paszportowych, wydają osobom tym paszport z klauzulą, przepisaną dla terenu okupacyjnego, poczem osoby te, będąc w posiadaniu paszportu, udają się po „visum" do właściwej władzy wojskowej, t. j. do ministerstwa wojny lub do naczelnej Komendy armii, albo wobec później wydanych ułatwień, do ustanowionych „ad hoc" organów wojskowych w Krakowie, względnie w Granicy.

Wedle tej praktyki Krakowianie — bez względu na płeć i wiek, a więc także mężczyźni w wieku od lat 18-tu do 50-ciu — mieliby się tylko udać do c. k. dyrekcyi policyi, a otrzymawszy tam paszport i mając na miejscu odnośne organa wojskowe, mogłyby jeszcze tego samego dnia otrzymać „visum". Osoby, mieszkające poza Krakowem, mogłyby — otrzymawszy ze strony starostw miejsca zamieszkania paszporty, — uzyskać „visum" w Granicy, w drodze do Królestwa Polskiego. Rządy krajowe poza Galicyą opierają praktykę tę na rozporządzeniu ogólnem z dnia 15 stycznia 1915 i na okólnikach specyalnie dla terenu okupacyjnego wydanych.

Inaczej postępuje c. k. Namiestnictwo w Galicyi, czyniąc wyjątek dla mężczyzn w wieku od lat 18 do 50-ciu, bo domaga się, aby osoby te dla podróży do Królestwa Polskiego wystarały się w Namiestnictwie o t. zw. „zezwolenie na przekroczenie granic" (Grenzüberschreitungsbewilligung), które to zezwolenie Namiestnictwo dopiero po porozumieniu się z właściwą Komendą wojskową, uprawnione jest wydać. Wskutek zarządzenia c. k. Namiestnictwa, władze polityczne I-szej instancyi — mężczyznom od lat 18-tu do 50-ciu nie wystawiają paszportów przed uzyskaniem przez tychże „zezwolenia na przekroczenie granic", a c. k. ekspozytura policyi w Szczakowej mężczyzn tych bez takiego „zezwolenia" do Królestwa Polskiego nie przepuszcza.

W praktyce tedy mężczyźni od lat 18 do 50-ciu wnoszą bądź to za pośrednictwem władzy politycznej I-szej instancyi — w Krakowie c. k. Dyrekcyi policyi, a w powiecie c. k. Starostwa — bądź wprost do c. k. Namiestnictwa w Białej, podanie o udzielenie „zezwolenia na przekroczenie granic". Namiestnictwo porozumiewa się pisemnie z Komendą wojskową (k. u. k. Militärkommando, identyczne z k. u. k. Corpskommando podczas pokoju), która dotąd urzędowała w Morawskiej Ostrawie, a strona musiała wyczekiwać nieraz 2 miesiące i dłużej, zanim zezwolenie takie do rąk się jej dostało.

C. k. Namiestnictwo galicyjskie opiera to swoje zarządzenie — utrudniające stosunki handlowe Królestwa Polskiego, zwłaszcza z Galicyą — na rozporządzeniu mobilizacyjnem z dnia 25 lipca 1914, l. 166, wydanem przez ministerstwa obrony krajowej i spraw wewnętrznych z powodu wybuchu wojny, które miało na celu wstrzymanie dezercyi. Rozporządzenie to w § 1 ustanawia dla wojskowo zobowiązanych (Wehrpflichtige) zakaz wyjazdu za granicę (Ausland), dopuszczając w § 2 wyjątki na rzecz tychże wojskowo zobowiązanych w razie szczególnie uwzględnienia godnych okoliczności, a o dopuszczeniu tego wyjątku decyduje c. k. rząd krajowy, a więc Namiestnictwo, w porozumieniu z właściwą Komendą wojskową (Korps-Landwehr-Kommando). Przyznanie takiego wyjątku nazwane jest „zezwoleniem na przekroczenie granic" (Grenzüberschreitungsbewilligung).

Jeżeli bowiem nawet pod względem prawnopaństwowym teren okupowany Królestwa nie jest częścią składową monarchii austryacko-węgierskiej (Inland), to mimo to pozostaje faktem, że teren ten jest pod zarządem władz austryacko-węgierskich, a nie zagranicznych.

Jeżeli nawet się stoi na stanowisku, że teren okupowany jest »zagranicą« (Ausland), to wobec tego, że ta »zagranica« jest Rosyą, rozporządzenie mobilizacyjne z 25 lipca 1914 nie może mieć do terenu okupow. w Król. Polskiem zastosowania.

Rozporządzenie zakazujące wojskowo zobowiązanym podróży »zagranicę« miało na myśli państwa sprzymierzone, lub neutralne, a nie Rosyę, z którą prowadzimy wojnę, do której podróż podczas wojny jest niemożliwą, bo granica jest zamknięta. — Zresztą do Rosyi nikt nie chciałby jechać, nawet gdyby mógł uzyskać »zezwolenie na przekroczenie granic«.

Wracając tedy do założenia niniejszej notatki powtarzam: Jeżeli chcemy usunąć trudności paszportowe dla podróży do Królestwa Polskiego, to nie dokona się tego w sposób proponowany przez Szan. Redakcyę, że dla Krakowa c. k. Namiestnictwo swoją kompetencyę paszportową — t. j. udzielenie zezwolenia na przekroczenie granic, przeniesie na c. k. Delegata w Krakowie, lecz przez zupełne uchylenie potrzeby uzyskania »zezwolenia«.

Należy się tedy postarać, aby c. k. Namiestnictwo odstąpiło od stosowania ustanowionego dla podróży »zagranicę« rozporządzenia mobil. z 25 lipca 1914 do terenu okupacyjnego w Królestwie Polskiem, a wówczas już samo przez się c. k. Dyrekcya Policyi w Krakowie, względnie starostwa na powiatach, będą mogły — jak to się dzieje w zachodnich krajach monarchii, wydawać także dla mężczyzn w wieku od lat 18 do 50 paszporty, bez potrzeby poprzedniego odniesienia się do c. k. Namiestnictwa w Białej celem uzyskania »zezwolenia na przekroczenie granic«.

Zaciętość walk bułgarsko-serbskich.

Wiedeń, 20 października.

»Südslavische Corresp.« donosi z Sofii między innemi, że Bułgarzy po zaciętych walkach przeszli strome grzbiety górskie na linii Negotin—Strumica w stosunkowo bardzo krótkim czasie. W bitwach tych, które **zawsze kończyły się atakami na bagnety, wzięto bardzo mało jeńców. Tylko małej części Serbów powiodło się cofnąć.** Złamano też opór Serbów w dolinie Timoku w linii Balinac—Crveń na wschód od Kniażewca. Atak z Carygrodu na Pirot ma powodzenie i serbskie linie **już na kilku punktach przełamano.**

Przebieg walk dowodzi, że Serbowie stali na bułgarskiej granicy w zupełnem pogotowiu wojskowem. Potwierdza się, że **Serbowie uzbroili ludność cywilną, gdyż** uwija się mnóstwo »wolnych strzelców«. Bułgarzy stosują do nich bezwzględnie prawo wojenne.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego. Dnia 18 października 1915.

W okolicy Rygi nad rzeką Aa w dół Mitawy wyparto poza rzekę oddziały nieprzyjacielskie, które przeszły tę rzekę koło Herzogshof na północny zachód od Mitawy. Na froncie w okolicy Dyneburga nieprzyjaciel po wczorajszych atakach, któreśmy odparli, pozostał w spokoju. Tylko koło wsi Poszlina 5 klm. na południe od Iłłukszt usiłował nieprzyjaciel w dwu atakach wyprzeć nas z rowów. Ataki odparto. Walka artyleryi trwa dalej. Między jeziorami Demmen a Dryświaty walka się jeszcze toczy. Na północ wsi Nurwiazy na południowym brzegu jeziora Dryświaty wyparto Niemców z ich stanowisk, zadając im wielkie straty. Wzięliśmy jeńców do niewoli i zdobyliśmy karabiny maszynowe.

W górnym biegu Niemna 18 klm. w dół rzeki od Dieliatycz wzięliśmy szturmem wieś Szczerce.

Na południe od Prypeci i w środkowym biegu Styru wojsko nasze wczoraj odniosło znaczny sukces. Przy obsadzeniu wsi Sobieszyca 3 klm w dół rzeki od Rafałówki wzięliśmy do niewoli 13 oficerów, między tymi komendantów batalionów i 500 żołnierzy. Oddziały kawaleryi wyparły nieprzyjaciela koło dworca Podczerewicze, 6 klm. na południe od Rafałówki. Dotąd wzięto 1000 żołnierzy do niewoli, zdobyto karabiny maszynowe. Tak samo obsadziliśmy wieś Koźlinicze, 5 klm. w dół rzeki od Czartoryska obsadziliśmy przyczółek mostowy, odparłszy kontratak nieprzyjaciela. Przeszło 800 Niemców i Austryaków dostało się w nasze rece, toż samo granaty ręczne i materyał telefoniczny. Wczoraj rano wojska nasze wtargnęły do wsi Kulikowice na południe od Nowosiółki, wzięły mniej więcej 1000 żołnierzy do niewoli, oraz zdobyły wiele karabinów maszynowych i miotaczy min.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 20 października.

Stan sanitarny w kraju.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Według sprawozdań z dnia 18 b. m. stwierdzono wśród ludności miejscowej w Galicyi bakteryologicznie następujące wypadki cholery: 20 dodatkowo zgłoszonych w jednej gminie powiatu drohobyckiego.

Zaprzeczenie rządu japońskiego.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio o **urzędowem zaprzeczeniu** wiadomości, jakoby **rząd japoński prosił rząd rosyjski o zawarcie sojuszu.**

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nowe karty w dziejach Legionów polskich.

(Z działań trzeciej brygady.)

Na pozycyi, 12 października.

Po zaszczytnych walkach w Lubelskiem, na Podlasiu i na pograniczu Litwy przyszło Legionom polskim krwią rycerską uświęcić jeszcze jedną połać prastarej ziemicy dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Już prawie miesiąc cały walczą one w wołyńskiej, południowej części bagnistego Polesia, gromiąc i pędząc przed sobą wroga na tejsamej ziemi, w której głuchych ostępach leśnych kryli się, jak dziki zwierz, ścigani dziadowie i ojcowie nasi z 63-go roku. Sprawiedliwa dziejów Nemezis w tych samych kryjówkach schronienia szukać każe wrażym kozackim watahom, ustępującym trwożliwie przed zastępami odrodzonego polskiego wojska.

Wśród piaszczystych ugorów wołyńskich, wśród gęstych, podszytych borów poleskich, posępnych bagnisk i łąk wodnistych, oręż polski znaczy dzisiaj szlak nowy zwycięskiego pochodu na wschód w głąb imperyum rosyjskiego.

Oto pokrótce dzieje tego pochodu, jego zwięzła kronika z ostatniego miesiąca, w odniesieniu do świeżo sformowanej 3-ej brygady Legionów.

Dnia 6 września dywizya Legionów polskich pod zwierzchniem dowództwem eksc. Durskiego i szefa sztabu, kapitana Zagórskiego znalazła się w Kowlu, a zatem na południowo-zachodniem pograniczu wołyńskiego Polesia. Sytuacya, jaką zastano, tłomaczyła gwałtowny pośpiech, z jakim Legiony wśród forsownego marszu w ciągu 9 dni z pod Kamieńca Litowskiego przerzucono na front wołyńsko-poleski. Wprawdzie zdobyty już poprzednio Kowel posiadał dostateczną załogę w oddziałach Glasnera w łączności z pozycyą w Gołobach, utrzymywaną przez oddział hr. Kinburga, pomimo to położenie było nie najlepsze. Bo oto miedzy północną armię Bugu, a armię 4-tą, działającą w odcinku Kowel—Łuck, w teren pozostawiony bez zbytniej ochrony, jako według przypuszczeń zgoła niedostępny wskutek swych przepaścistych bagien, wdarły się dywizye kozackie, które rozpuściwszy zagony na wszystkie strony, zapędzały się daleko aż po Maciejów, zagrażając tem samem linii komunikacyjnej, łączącej Kowel z Chełmem i Brześciem Litewskim. — Działaniem ogromnie ruchliwych patroli kozackich skrępowana załoga Kowla nie śmiała wychylać się poza Kowel. — W tej chwili przybyły Legiony. Komendantem miasta i całego odcinka zostaje eksc. Durski. — Prócz sił legionowych przydano mu oddziały pułk. Glasnera i hr. Kinburga. Mimo alarmów dzień 7 września poświęcono na wypoczynek, dopiero dn. 8 września rozpoczęto akcyę ofenzywną, dyrygując oddziały na wschód i północ. — I tak major Kinburg poszedł na Mielnicę ku rzece Stochod, pułk. Roja jedną kolumną (batalionem I i II) na Kreczeewicze, drugą (batalionem III) na Sitowicze, część zaś I-szej brygady skierowaną została na Niesuchoiże. Cała kawaleryi I-szej Brygady ruszyła w kierunku północnym, Ostoi zaś we wschodnim. Ten dzień 8 września był rozstrzygającym. Sam fakt śmiałego podjęcia ofenzywy oddziałał. Kozacy pod wpływem tego cofnęli się o jeden marsz dzienny, mniej więcej o 20 klm., w następstwie czego uzyskano połączenie z Łuckiem.

Te pierwsze działania Legionów w Kowelskiem spotkały się z uznaniem ze strony Naczelnej Komendy Armii, czego wyrazem była dyspozycya, wycofująca oddziały austryackie, a poruczająca Legionom pieczę nad całym odcinkiem w stosunku do ilości 4000 karabinów zbyt może wielkim, bo wynoszącym 130 klm. Okazało się koniecznem przesunięcie frontu i odchylenie jego linii z północnego wschodu w kierunku wschodnim. — Pierwsza Brygada zajęła odcinek Kreczewicze, Roja odcinek Kinburga i połowę swego dawnego, poczem zaczęła się planowa akcya wypierania kozaków.

Już dnia 10 września dotarto do linii Stochodu. Dnia zaś 12 poszczególne oddziały pułku 4 przekroczyły rzekę. I tak batalion II zajął wieczorem Hulewicze, część zaś III-go Rudkę Sitowicką, wypierając z nich silne oddziały moskiewskie. Nad ranem jednak dnia 13 września pozycye nasze w Hulewiczach pięciokrotnie przeważającemi siłami zaatakowała piechota rosyjska z kozakami przy współudziale artyleryi, wypierając II-gi batalion do Jeziornej. W bitwie tej sławą żołnierskiego wytrwania okrył się chor. Tadeusz Wasung, który widząc swój batalion w opresyi, pozostał na pozycyi karabinów maszynowych i tak długo z nich prażył ogniem, powstrzymując napór atakujących, dopóki mu granat nie strzaskał jednego z karabinów. — Oddział jednak już był za rzeką. Wtedy chor. Wasung, mając już odwrót odcięty, wobec zniszczenia mostu pociskami armatniemi, zatopiwszy drugi karabin w bagnach, sam zaś skierował się wprost poprzez rzeczne rozlewy. Tonącego dopadli kozacy, poczem poranionego wydobyli z bagna i opatrzywszy wzięli do niewoli.

Chociaż poważne były straty nasze, wyniosły bowiem 42 ludzi, zacięty odwrót z Hulewicz opromienia bohaterskie poświęcenie się Wasunga i jego towarzyszów w swem działaniu skuteczne, bo nietylko umożliwiło odwrót naszym, lecz nadto w ogniu karabinów maszynowych padło przeszło 50 żołnierzy piechoty rosyjskiej, kilkunastu kozaków i pułkownik, który w Hulewiczach został pochowany. — Wzięcie Hulewicz uczyniło wyłom w linii Stochodu, przez który Moskale wdarłszy się, próbowali dokonać oskrzydlenia sił naszych. — Nie przeląkł się jednak pułk. Roja i nie cofnął się przed naporem. — Przeciwnie, obszedłszy Hulewicze, uderzył całą siłą na Rudkę Sitowicką — również odebraną przez Moskali — którą zająwszy dnia 14 usunął niebezpieczeństwo oskrzydlenia i sam Moskalom zagroził oflankowaniem, w następstwie czego dnia 15 Hulewicze znowu były w rękach naszych i linia Stochodu w całości opanowana. — W tej drugiej walnej bitwie śmiercią bohaterską ginie, prowadząc swą kompanię do szturmu, podpor. kniaź Władysław Tęcza Kondycki, młody »weteran« dawnego batalionu Roji, wsławiony w walkach karpackich, szczególnie szturmem na most w Sołotwinie z dn. 17-go lutego, kiedyto ciężką ranę odniósł. Wyleczony powrócił między swych dawnych towarzyszów, by w »czwartackich« czynach wziąć udział. Urodny, zawsze wesół i pełen pogody, ulubieniec żołnierzy, prawdziwy rycerz z duszy i czynu, młody kniaź Kondycki życie młode oddał twardej służbie żołnierskiej, której był pięknem wcieleniem. Na mogile jego w Gołobach wznieśli towarzysze wysoki krzyż drewniany, by, jak mówili, z odludnych pustkowi wołyńskich niósł jego młodzieńcze tęsknoty, jego modlitwy gorące o wolność Ojczyzny hen, ku krakowskiej ziemi, ku wysmukłym wieżycom wawelskiego grodu.

* * *

Po kilkudniowej, zwycięsko zakończonej bitwie nad brzegami szeroko rozlanego Stochodu, przechodzącego raz po raz w nieprzebyte bagniska, w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem, posunęła się dywizya polska ku nowej obronnej linii rosyjskiej, ku Styrowi. — Wprzód jednak trzeba było wyznaczony odcinek między Stochodem a Styrem »oczyścić« z kozaków, krok za krokiem wypierając ich z poszczególnych wsi i pozycyj. To też, jak poprzednio, akcya legionowa rozbija się na cały szereg drobnych ruchów i potyczek o charakterze wybitnie »partyzanckim«. Idąc szlakiem ojców z 63-go roku mimo woli legioniści weszli na drogę ich sposobu walk. Dalekie wywiady, małe patrole, zapuszczające się w różnych kierunkach od głównej linii pochodu, zastawianie sideł na wroga i wprowadzenie go w zasadzkę, z drugiej zaś strony ciągła czujność i pogotowie, musiały zastąpić regularną walkę »pozycyjną«. Wachlarzowato rozbiegające się patrole i oddziały stały się ochroną dla głównych kolumn, maszerujących piaszczystemi drogami, co wyżynnemi wzniesieniami biegną wśród bagien, moczarowatych łąk i błotnistych gęstwin leśnych. Musieli się zatem żołnierze nasi zaprawiać do tego nowego typu walki, słusznie nazwanej **»walką bez frontu«**.

Wyjątkowo bowiem tylko tam, gdzie skłaniały do tego naturalne warunki. jak n. p. biegnący strumień rzeki, zatrzymywały się wojska, zajmowały stanowiska o pewnych określonych liniach i na krótko rozwijała się walka pozycyjna, rychło przerywana, gdyż bagna i lasy tworzyły zawsze dogodne wyłomy, któremi jedna, lub druga strona mogła wdzierać się i przełamywać linię. Stąd to po wszystkich kniejach, bagnistych ugorach, czy polanach leśnych, zawrzała na dobre walka podjazdowa, uganianie się wzajemne i drobne potyczki małych oddziałów i patroli. Nic też dziwnego, że w tego rodzaju walce pole do popisu znaleźli ułani Beliny, z którymi godnie współzawodniczą ułani 5 i 6 szwadronu pod dzielną, a wytrawną komendą rotm. Ostoi. (Dok nast.)

Bol. P.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.